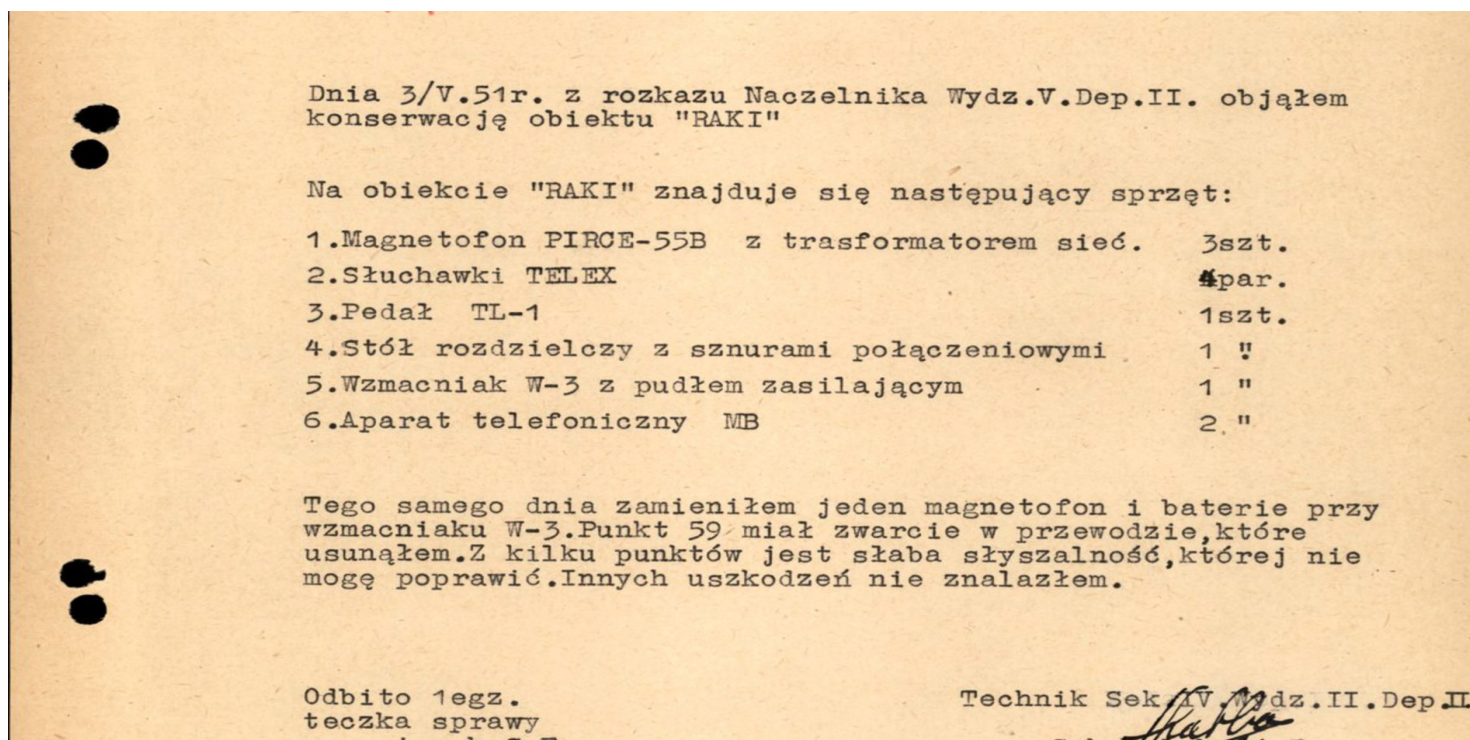


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/128547,Podsluch-na-stalowym-drucie-Zapomniana-technologie-Ministerstwa-Bezpieczenstwa-P.html>



z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Podśluch na stalowym drucie. Zapomniana technologia Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: RADOSŁAW PETERMAN 23.09.2026

Założenie podśluchu było skomplikowaną operacją techniczną. Za każdą

instalacją stali projektanci, monterzy, operatorzy i serwisanci działający według ściśle określonych procedur. Powstawały projekty techniczne, wykonywano odbiory instalacji, prowadzono dokumentację eksploatacji. Właśnie te archiwalia zapewniają nam fascynujący wgląd w techniczne aspekty totalitarnej inwigilacji.

Warszawa, początek lat 50. XX wieku. Kilku techników zdejmuje listwy przypodłogowe, wierci otwory w ścianach i prowadzi cienkie przewody w stalowych rurkach Bergmana. Po kilku godzinach mieszkanie wygląda dokładnie tak jak wcześniej. Jediną różnicą jest ukryty mikrofon, którego nie zauważy nawet właściciel. Rozmowy będą od tej chwili rejestrowane na cienkim, stalowym drucie.

Tak wyglądała codzienna praca ludzi, którzy tworzyli techniczne zaplecze aparatu bezpieczeństwa. Ich narzędziem był między innymi amerykański magnetofon drutowy Peirce 55B.

System inwigilacji

Przez wiele lat wiedza o tej stronie działalności MBP była fragmentaryczna. Zachowały się pojedyncze urządzenia i wzmianki w dokumentach, ale dopiero analiza kilkunastu zachowanych teczek „objektów podsłuchu pokojowego” pozwala po raz pierwszy odtworzyć pełny cykl funkcjonowania tegoż – od rekonesansu technicznego, przez montaż i eksploatację, aż po likwidację instalacji.

Szczególnie cenne okazały się dokumenty obiektów podsłuchu pokojowego (PP), które zawierały projekty techniczne, raporty z montażu, szkice mieszkań i hoteli, wykazy wyposażenia, protokoły odbioru, raporty z napraw oraz dokumentację likwidacji instalacji. Osobny wykaz, sporządzony w 1957 roku, już po reorganizacji aparatu bezpieczeństwa, przez Biuro „T”, pozwala zidentyfikować kilkanaście zachowanych obiektów PP zamówionych przez Departament X MBP i pokazuje, że nie były to pojedyncze przedsięwzięcia, lecz element większego, centralnie ewidencjonowanego systemu.

Pracownicy pionu techniki przed rozpoczęciem montażu dokładnie opisali układ pokoi, przebieg ścian, kaloryferów, dostęp do instalacji elektrycznej, a nawet ocenili, które pomieszczenie najlepiej nadaje

się na ukrycie punktu odbiorczego. Dopiero po takim rekonesansie powstawał projekt instalacji.

Dokumenty pokazują, że założenie podsłuchu było skomplikowaną operacją techniczną. Nie była to praca improwizowana. W jednej z zachowanych teczek pracownicy pionu techniki przed rozpoczęciem montażu dokładnie opisali układ pokoi, przebieg ścian, kaloryferów, dostęp do instalacji elektrycznej, a nawet ocenili, które pomieszczenie najlepiej nadaje się na ukrycie punktu odbiorczego. Dopiero po takim rekonesansie powstawał projekt instalacji. Następnie opracowywano szczegółowy projekt, określający miejsca montażu mikrofonów, trasę prowadzenia kabli oraz lokalizację punktu odbiorczego.

Dopiero wtedy rozpoczynały się właściwe prace. Raport z jednego z mieszkań opisuje je niemal minuta po minucie. Zdjęto listwy przypodłogowe, wykonano otwory w ścianach, przewody poprowadzono pod tynkiem i w rurkach Bergmana, a po zakończeniu robót odtworzono tynk i pomalowano ściany. Po kilku godzinach mieszkanie wyglądało dokładnie tak jak przed wejściem techników. Od tej chwili każde wypowiedziane tam słowo mogło zostać zarejestrowane.

Podsłuchy zakładano niemal wszędzie tam, gdzie wymagały tego potrzeby operacyjne – w mieszkaniach, hotelach, gabinetach urzędowych, więzieniach, a nawet w Szpitalu Centralnym MBP. Każdy obiekt otrzymywał własny kryptonim – m.in. „Latarnia”, „Raki”, „Luba”, „Monika”, „Kulawy”, „Molo” czy „2W2”. Za każdą z tych nazw kryła się osobna dokumentacja techniczna prowadzona od etapu planowania aż do likwidacji instalacji.

Zachodnia technika w komunistycznej bezpiece

Jednym z podstawowych elementów systemu były magnetofony drutowe Peirce Model 55B. Urządzenia te nie wykorzystywały taśmy magnetycznej, lecz cienki stalowy drut, na którym zapisywano dźwięk. Magnetofony tego typu należały do rodziny amerykańskich drutofonów opracowanych na potrzeby armii Stanów Zjednoczonych na początku lat czterdziestych XX wieku.

Zdjęto listwy przypodłogowe, wykonano otwory w ścianach, przewody poprowadzono pod tynkiem i w rurkach Bergmana, a po zakończeniu robót odtworzono tynk i

pomalowano ściany. Po kilku godzinach mieszkanie wyglądało dokładnie tak jak przed wejściem techników.

Po II wojnie światowej urządzenia tej klasy trafiły również do Polski, gdzie wykorzystywał je pion techniki operacyjnej Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Paradoksalnie więc jeden z filarów systemu inwigilacji państwa komunistycznego opierał się na technologii rozwiniętej po drugiej stronie żelaznej kurtyny.

Dziś urządzenia te należą do największych rzadkości. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że sprawny egzemplarz Peirce'a zachował się prawdopodobnie jedynie we Francji. Znacznie liczniejsze są natomiast ślady jego wykorzystania pozostawione w polskich archiwach. Zachowało się ponad sto szpul ze stalowym z nagraniem oraz dokumentacja pozwalająca odtworzyć sposób ich wykorzystania przez pion techniki operacyjnej MBP.

Nie wszystkie instalacje działały idealnie. W jednej ze spraw technicy przez wiele dni walczyli z silnym przydźwiękiem sieci elektrycznej. W innej musieli przebudować część instalacji, gdy pojawiła się obawa, że właściciel mieszkania mógł zauważyć prowadzone wcześniej prace. Podśluch wymagał więc nie tylko montażu, ale także stałej konserwacji i niekiedy szybkich zmian projektu.

Największe wrażenie robi jednak stopień profesjonalizacji całego przedsięwzięcia. Za każdą instalacją stali projektanci, monterzy, operatorzy i serwisanci działający według ściśle określonych procedur. Powstawały projekty techniczne, wykonywano odbiory instalacji, prowadzono dokumentację eksploatacji. Równie starannie planowano demontaż. W przypadku jednej z instalacji pracownicy Wydziału VIII zameldowali się w hotelu jako zwykli goście, wynajęli pokój, usunęli mikrofon, zaszpachlowali otwór, zamalowali ścianę i opuścili budynek. Dokument odnotował krótko: *prac nie zdekonspirowano*.



Magnetofon drutowy Peirce 55-B

z 1945 roku (zdjęcie wykonane 
a następnie zamieszczone w
portalu Wikipedia — przez
użytkownika Gregory F. Maxwell,
podczas wystawy „The History of
Audio: The Engineering of Sound”
, zorganizowanej przez San
Francisco Airport Museum/GFDL
1.2/ pod zdjęciem figuruje
adnotacja: „dzięki uprzejmości
Bibliotek Uniwersytetu
Stanforda”)

* * *

Paradoksalnie to nie same magnetofony okazały się najtrwalszym świadectwem działalności pionu techniki operacyjnej MBP. Większość urządzeń zniknęła bez śladu. Zachowały się natomiast projekty, szkice, raporty i wykazy wyposażenia, które pozwalają dziś niemal krok po kroku odtworzyć sposób budowy systemu podsłuchów pokojowych. To właśnie archiwalne dokumenty stały się najdokładniejszym „zapisem” pracy ludzi, którzy przez lata pozostawali niewidoczni, choć od ich pracy zależała skuteczność wielu operacji aparatu bezpieczeństwa.

COFNIJ SIĘ